



Nauka w Nowej Zelandii to największe marzenie Stanisława Szostaka z trzeciej klasy Gimnazjum nr 3 w Elblągu, które wraz z II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im Kazimierza Jagiellończyka jest częścią Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2. Jest on pierwszym polskim stypendystą w prestiżowym nowozelandzkim liceum, a to wielki sukces i promocja szkoły, miasta i państwa, z których pochodzi. Stypendium przyznała mu szkoła Rangitoto College, do której aplikował.

Nowa Zelandia to piękny kraj. Kojarzy się z ciepłym klimatem, dostępem do morza (ponad 1,4 mln mieszkańców na 4,5 mln posiada łódź), przyrodą (są miejsca, których nie dotknęła ludzka stopa, a jedną trzecią kraju stanowią parki narodowe) i brakiem węży (w odróżnieniu od pobliskiej Australii nie występuje tam ani jeden gatunek, ale za to pojawia się największa na świecie jaszczurka o toksycznej ślinie- waran). Nowa Zelandia słynie też z fiordów, plaż, lasów, gór, gejzerów, wulkanów, klifów i mnóstwa endemitów, a do tego jest jednym z najszybciej rozwijających się krajów na świecie.

- Co urzekło Cię tak bardzo, że zapragnąłeś uczyć się i mieszkać w Nowej Zelandii? Czemu właśnie tam?

Stanisław Szostak: Nowa Zelandia jest niezwykła. To najlepsze miejsce na kuli ziemskiej... Moja miłość do niej zaczęła się w 2010r., kiedy zainteresowałem się grą jej reprezentacji podczas Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Wtedy zacząłem czytać o tym kraju, o jego przyrodzie i społeczeństwie, potem o historii, a teraz zajmuję się jej edukacją i gospodarką. Muszę powiedzieć, że Nowa Zelandia posiada jeden z najlepszych systemów edukacji. Uczeń w liceum sam układa sobie plan lekcji, który odpowiada jego zainteresowaniom i planom na przyszłość. Może samodzielnie wybierać przedmioty, a jest ich średnio od 50 do 80. Maturę zdaje przez całe 3 lata. Taki system egzaminacyjny, który jest akceptowany na świecie prawie jak matura międzynarodowa, pozwala uczniowi uzyskać najwyższy możliwy wynik, gdyż skupia się on na przedmiotach, z których jest po prostu najlepszy.

- Gdzie i jaką szkołę średnią wybrałeś? Czy miejscowość, w której się ona znajduje jest dużym skupiskiem ludzi (gęstość zaludnienia Nowej Zelandii to 16 osób na 1km²)? Czym się wyróżnia?

Stanisław Szostak: Jestem pierwszym polskim stypendystą w nowozelandzkim liceum. Bardzo się z tego cieszę, ponieważ jest to najlepsza placówka w kraju. Szkoła nazywa się Rangitoto College. Wyróżnia się bardzo szeroką gamą przedmiotów do wyboru (ponad 80), jak również drużyn sportowych w ponad 40 dyscyplinach oraz niezliczoną ilością klubów zainteresowań czy aktywności pozalekcyjnych. Instytucja jest znana na skalę międzynarodową. Uczęszczają do niej uczniowie z ponad 30 krajów, a co roku jej absolwenci rozpoczynają naukę w najlepszych uniwersytetach na świecie, m.in. w Harvardzie, w Oxfordzie czy Cambridge. Ważna jest również lokalizacja tej placówki. Rangitoto College leży w Mairangi Bay - spokojnej, północnej dzielnicy na przedmieściach Auckland, czyli największego miasta w kraju (ponad 1,5 mln mieszkańców). Dla mnie to wymarzona lokalizacja, gdyż blisko szkoły znajduje się wiele dobrych klubów piłkarskich. Kocham piłkę nożną i chciałbym grać w jednym z nich. Wstępnie porozumiałem się już z North Shore United i Eastern Suburbs AFC... Stamtąd jest też blisko do dziewiczej przyrody, a wzdłuż wybrzeża ciągną się piękne, piaszczyste plaże.

- Jak wyobrażasz sobie pobyt w Nowej Zelandii? To kosztowne przedsięwzięcie. Jak poradzisz sobie z finansowaniem tego wyjazdu? Pobyt z dala od rodziny może być dla Ciebie trudny...

Stanisław Szostak: Nie sądzę, aby pobyt z dala od rodziny był dla mnie trudny, ponieważ wystarczy mi kontakt z nią przez Skype, a poza tym mam znajomych na miejscu (również Polaków), którzy na pewno pomogą mi się zaaklimatyzować. Co do kosztów- jest to rzeczywiście drogie przedsięwzięcie, ale połowę kosztów redukuje stypendium. Pozostają koszty życia na miejscu i część kosztów nauki, które nie są zawarte w stypendium. Nie jest to mała suma, bo około 18-20 tysięcy dolarów nowozelandzkich rocznie (1 NZD to około 2,50 PLN). Postanowiłem utworzyć konto na patronite.pl, czyli profesjonalnej stronie, za pośrednictwem której chętni mogą wesprzeć pieniądze moje działania. Jednocześnie zobowiązałem się do nagrywania bloga z Nowej Zelandii. Z zebranych środków postaram się uczyć w regularnym liceum, lub gdy ich nie starczy, to w ramach wymiany uczniowskiej. Chciałbym zrealizować swoje marzenia i podzielić się doświadczeniami, dlatego będę wdzięczny za każdy miły gest. (więcej informacji na www.patronite.pl/stanislawszostak).

- Nowa Zelandia jest ciekawym krajem. Rządzą w niej kobiety. Mają tam ministra ds. Władcy Pierścieni. Na wyspie Nine należącej do terytorium w obiegu są monety z wizerunkami Pokemonów, a w ciągu roku ginie więcej ludzi podczas gry w kręgle na trawie niż podczas nurkowania. Co Ty na to?

Stanisław Szostak: To mi się podoba. Oznacza to, że mieszkańcy tego państwa są wyluzowanymi, otwartymi i pomysłowymi ludźmi. Zawsze słynęli z gościnności. Warto zaznaczyć, że społeczeństwo Nowej Zelandii tworzą trzy grupy: Nowozelandczycy pochodzenia brytyjskiego, rdzenni mieszkańcy Maorysi oraz duża grupa imigrantów z całego świata. Wszyscy są tolerancyjni i żyją w zgodzie z naturą. Przyroda to świętość dla każdego Nowozelandczyka. Wiele gatunków zwierząt i roślin jest objętych specjalną opieką i ochroną, a w parkach narodowych powstają specjalne trasy piesze, które pozwalają łatwiej odkrywać te najbardziej tajemnicze części kraju. To idealne miejsce do życia. Nie chcę innego...

Stanisław Szostak jest jeszcze młodym człowiekiem, bo to dopiero uczeń ostatniej klasy gimnazjum, ale już dziś jest na tyle świadomy i zdesperowany, że pewny co do wyboru swojej przyszłości. Stawia na marzenia i rozwój. Nie obawia się problemów finansowych ani aklimatyzacyjnych. Wyjeżdża daleko od domu na kilka lat, może na zawsze. Tylko pozazdrościć takiej odwagi i ciekawości świata! Tego życzymy naszym uczniom na progu mądrych decyzji życiowych. Mamy nadzieję, że nasze wysiłki w kierunku budzenia nowych pasji i marzeń w uczniach będą kończyć się tak oryginalnymi wyzwaniem i szansami na ich wyjątkowe kariery zawodowe i życie. Życzymy Ci powodzenia, Staszku. Jesteśmy pewni, że przed Tobą same dobre perspektywy, a w zasymilowaniu się ze nowozelandzką społecznością pomoże Ci dobra znajomość języka angielskiego zdobyta między innymi w naszej szkole.

Dorota Radomska
rzecznik prasowy ZSO nr 2 w Elblągu



